Rok X

Nr. 90

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	.	2,55 zł.
Z odnoszeniem i w agencjach	.	2,65 „
Na pocztę, już z odnoszeniem	.	2,89 „
Kwartalnie w ekspedycji	.	7,65 „
Na pocztę, już z odnoszeniem	.	8,67 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej. — — —

OGŁOSZENIA:

na 4 z rzędu 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — — się nie gwarantuje. — — — —

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Środa: Marcelj. i Lamperta
Czwartek: † Wielki Anieeta

CHOJNICE, czwartek dnia 17. kwietnia 1930 r.

Słońca wschód 5. 3 zachód 18.57
Księżyca wschód 23.32 zach. 6.10

Sprawy rosyjskie

IV.

Rosja i Polska.

Charakter obecnego państwa rosyjskiego i metody polityczne rządów sowieckich nie pozwalają na zbyt wysoki stopień zaufania w stosunku sąsiadów do niego. Z drugiej strony, system rządów panujących w Polsce, o ile go systemem nazwać można, nie pozwolił na nakreślenie i utrwalenie jakiejś wyraźnej, logicznej linji naszej polityki na wschodzie. Konia z rzędem temu, kto się podejmie jasno wyłożyć, jakie mają zamiary Sowiety względem Polski lub Polska względem Sowietów.

Sfera stosunków polsko - sowieckich to niesłychanie mętna woda: nic też dziwnego, że rozmaite obce i wrogie naminteresy usiłują w tej wodzie ryby łowić.

Konieczną jest rzeczą zdobyć się na pewien wysiłek w kierunku przeczyszczenia tej sadzawki Do tego potrzebne są dwa narzędzia: zdrowy sens i elementarna uczciwość. Mówimy, naturalnie, o samych sobie, bo przecie sąsiedzi nasi nie proszą nas o nauki polityczne.

Mamy na wschodzie do czynienia z Rosją, która jest rzeczą trwałą, i z jej dzisiejszemi rządami, które są przemijającemi. Chcąc mieć wyraźny stosunek do rządów sowieckich, trzeba przedewszystkiem wiedzieć, jaką się ma linję polityczną względem Rosji.

Niestety, przez dziesięć lat istnienia naszego odbudowanego państwa nie zrobiliśmy ani kroku naprzód na drodze wyjaśnienia sobie naszej sytuacji i naszych zadań na wschodzie. Sprawę tę zrobiliśmy kwestją walki obozów, w której zamiast dążyć do postępu myśli, pracuje się wiele nad jej obniżeniem, zwulgaryzowaniem, nad znalezieniem haseł, któreby przemawiały skutecznie do najgłupszych.

To, zresztą, robi się oddawna, to się robiło na szereg lat przed wojną światową, czego wynikiem było owo fatalne rozbicie Polski w chwili, kiedy jej losy się decydowały.

Wynikiem tego jest, że w umyśle przeciętnego Polaka niema tak ciemnego zagadnienia, jak zagadnienie rosyjskie. Tymczasem, w zakresie naszej polityki zewnętrznej, jest to zagadnienie, nad którem trzeba pracować najwięcej.

Mamy dwóch wielkich sąsiadów: Niemcy i Rosję. Niemcy, pomimo katastrofy wojennej, przez którą przeszły, to wielkość bardzo określona i ich stosunek do nas jest bardzo wyraźny i zrozumiały dla każdego Polaka, który ma pod czaszką substancję, zasługującą na miano mózgu. Natomiast Rosja przechodzi epokowej doniosłości przewroty, czyniące ją wielkością bardzo zmienną. wywołujące rewolucyjne zmiany w jej położeniu i wywracające do dna jej politykę. Nie mam tu tyle na myśli jej przewrotów wewnętrznych, ile niesłychanie doniosły przewrót w jej położeniu zewnętrznem, który się rozpoczął już w końcu zeszłego stulecia, a który dla nas pociągnął za sobą epokowe skutki. Osiągnęliśmy je dzięki temu, żeśmy w nielicznej, co prawda, sferze ten przewrót w czas jako tako zrozumieli.

Żeby go należycie unaocznić, musimy zrobić wycieczkę w przeszłość.

Trzeba pamiętać, że jeszcze kilka stuleci temu między Azją a Europą, prawie od Pacyfiku aż do stóp Karpat, ciągnął się step eurazjatycki, z którego perjotycznie wylewały się hordy najeźdźców na Europę i na Azję. Wschodnim Słowianom, z których później wyrósł naród rosyjski, przypadła rola założenia państwa na europejskim końcu tego stepu, na samym jego progu, państwa, które musiało z konieczności rozegrać walkę ze stepem. Pierwsza próba, Wielkie Księstwo Kijowskie, tę walkę przegrało: step je zniszczył. Natomiast druga próba, Moskwa, odniosła zwycięstwo nad stepem i szybko go podbiła, poczem poprowadziła jego likwidację: stworzyła policję stepu w postaci kozaków, zaczęła go przecinać drogmi, wreszcie go kolonizować, a żywioły stepowe asymilować. Step jeszcze dziś istnieje, są na nim jeszcze koczownicy, ale można powiedzieć, że już w XVII stuleciu był zlikwidowany, jako siła, mogąca wytwarzać wielkie hordy i grozić najazdami pobliskim cywilizacjom.

I myśmy prowadzili długą walkę z tym stepem, ale trzeba stwierdzić, że zlikwidowała go Moskwa, że ona przedewszystkiem zniosła to wielkie niebezpieczeństwo i tym sposobem odegrała ogromną rolę w dziejach Europy i Azji.

Likwidacja stepu doprowadziła Moskwę aż do brzegów Oceanu Spokojnego.

Zajęcie stepu i złamanie jego potęgi dało Rosji nowe położenie i otworzyło przed nią nowe widoki.

Step, miast niebezpieczeństwa, stał się dla niej osłoną od południa i od wschodu. Korzystając z tej osłony, zwróciła ona swą energję na zachód. Rozpoczął się okres europejskiej polityki Rosji: zaczęła przeć ku Bałtykowi i morzu Czarnemu, poprowadziła okrawanie Turji, złamała potęgę Szwecji, zagarnęła Polskę, zajęła stanowisko jednego z głównych mocarstw europejskich.

Jednocześnie urządzała się coraz lepiej na całym obszarze podbitego stepu, doszła w tej robocie do przeciwnych jego brzegów i zaczęła się poza nie przelewać, zagarniać ziemie osiadłe, z drugiej jego strony leżące: Krym, Kaukaz, Azję Środkową, brzegi Pacyfiku. Zetknęła się bezpośrednio z wielkiemi państwami Azji. Ukoronowaniem jej postępów w tym kierunku było zbudowanie kolei syberyjskiej i otwarcie sobie niezamarzających portów na Oceanie Spokojnym.

To wywołało przewrót w jej położeniu, którego doniosłości na razie nie oceniano.

Zamiast złamanego w swej potędze, biernego stepu, który stanowił dla niej dogodną osłonę, stanęła oko w oko z wielkiemi, na mocnych podstawach opartemi, staremi cywilizacjami, z Japonją i Chinami, z których pierwsza znajdowała się w momencie niesłychanie intensywnej pracy reorganizacyjnej, przerabiającej ją na pierwszorzędną potęgę. Wynik spotkania był ten, że w r. 1904 — 5 poniosła sromotną klęskę.

Na wschodnich granicach jej rozległego obszaru, będących do owego czasu bezpieczną dla niej osłoną, zjawiło się największe dla niej niebezpieczeństwo. Był to straszny cios dla jej polityki zachodniej, europejskiej. Po klęsce na Dalekim Wschodzie zaczyna szybko opadać jej znaczenie na Zachodzie: wpływy jej znikają nawet z półwyspu bałkańskiego i z Konstantynopola, gdzie do niedawna miała pierwszorzędną pozycję.

Dla Polski tedy otwarły się widoki wyzwolenia. Niestety, niewielu umiało je dojrzeć. Jeszcze mniej było takich, którzy zrozumieli potrzebę szybkiego zrewidowania dawnego stosunku do Rosji, wyciągnięcia należytych konsekwencyj z nowego położenia, w którem się znalazła. Niewdrożonym do politycznego myślenia ciągle się zdawało, że to ta sama Rosja, taka sama potęga, ciążąca nad losami Polski, i gotowi byli w o wiele groźniejszą niewolę się zaprzedać, byle się uwolnić od rosyjskiej, której dni już były policzone.

Z tego epokowego przewrotu w położeniu Rosji historja wyciągnęła konsekwencje o wiele szybciej i o wiele radykalniej, niż ktokolwiek się spodziewał.

Likwidacja polityki europejskiej Rosji wyraziła się nietylko w odbudowaniu Polski, ale w całkowitem prawie odcięciu Rosji od Bałtyku.

(dokończenie nastąpi).

Roman Dmowski.

Sesja Rady Ligi Narodów.

Najbliższa sesja Rady Ligi Narodów odbędzie się 12 maja.

Ze spraw polskich na posiedzeniu będzie rozpatrywany tylko protest lekarzy Niemców ze Spółki Brackiej w Tarnowskich Górach, którzy nie uzyskali odnowienia kontraktu, ponieważ nie zdali egzamin z języka polskiego.

Znowu 7 sanatorów utraciło mandaty.

Sąd Najwyższy ogłosił decyzję o unieważnieniu wyborów do Sejmu w okręgu 4 (Święciany). Sąd Najwyższy uznał, że okręgowa komisja wyborcza niesłusznie unieważniła listy wyborcze Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego. Unieważnienie tych list przez okręgową komisję wyborczą nastąpiło na skutek cofnięcia swych podpisów przez kilkudziesięciu wyborców tak, że te listy nie miały potrzebnej liczby 50 podpisów. Sąd Najwyższy i w poprzednich swych orzeczeniach wyraził zasadę, że cofnięcie podpisów jest niedopuszczalne i obecnie swego dotychczasowego stanowiska nie uznał za potrzebne zmienić. Z tych względów wybory w okręgu 64 unieważniono, o czem Sąd Najwyższy powiadomił marszałka Sejmu i min. spraw wewnętrznych celem zarządzenia nowych wyborów. Wobec powyższego utracili mandaty Mieczysław Rączkiewicz i dr. Stefan Brokowski (BB.), Konstanty Juchniewicz, Paweł Koruzo i Albin Stanowicz, Białorusini, oraz Stanisław Pławski, P. P. S.

Sąd Najwyższy unieważnił wybory do Sejmu w okręgu 56. Kowel, wobec czego traci z tego okręgu mandaty 5 posłów BB.: Targowski, Sadowski, Leble, Ostrejko, Sehejda.

Wykrycie drukarni komunistycznej.

W Chrzanowie pod Krakowem policja wykryła lokal związku młodzieży komunistycznej, gdzie znalazła maszyny do druku odezw.

Przejazd inżynierów amerykańskich do Rosji.

Przez Warszawę przejechało 70 inżynierów amerykańskich, którzy udają się do koncesji Forda w Niżnym Nowgorodzie.

Konferencja p. Sławka na Zamku i w Belwederze.

Powrócił do Warszawy po kilkudniowej nieobecności Prezydent Rzplitej. Dn. 14 bm. udał się na Zamek prezes Rady min. Sławek, gdzie konferencja z Prezydentem trwała godzinę. Następnie Sławek konferował w Belwederze z p. Piłsudskim.

Francja spłaca długi.

Paryż. (Tel. wł.) Agencja Harvesa donosi z Waszyngtonu, że zgodnie z umową co do regulacji długów ambasador francuski wręczył sekretarzowi stanu Mellonowi 4025 miljonów dolarów w złocie celem konsolidacji długów.

Uprowadzenie synów ministra chińskiego.

Paryż. (Tel. wł.) Według „Petit Parisien" uprowadzono dwóch synów chińskiego ministra finansów z koncesji międzynarodowej w Shanghaju.

Katastrofa w Kinoteatrze.

Rzym. (Tel. wł.) W pewnej wsi prowincji Girgenti na wyspie Sycylji wybuchł pożar w przepełnionem kinie. 15 osób, w większej części młodzież od 12 — 18 lat, poniosło śmierć, 5 osób jest ran.

Liczenie ludności w Ameryce.

Waszyngton. (Tel. wł.) W pierwszych dniach kwietnia rozpoczął się spis ludności w Stanach Zjednoczonych. Spisu dokonywa do 20000 osób pod kierownictwem 577 inspektorów. Spis ludności, którego koszt wynosić będzie około 30 milj. dolarów, obejmuje dane, dotyczące kwestyj ekonomicznych i społecznych, m. in. także, ilu jest w Stanach abonentów radjowych. Na skutek spisu tego nastąpi nowy podział mandatów do izby reprezentantów. 17 stanom ubędą 23 mandaty, które przydzielone zostaną innym stanom. Kongres liczy obecnie 435 członków, jeden mandat przypada na 211,877 dusz ludności, obecnie przypadać będzie jeden mandat na 270000 ludności. Senat liczeniem ludności nie będzie dotknięty, gdyż nadal, jak dotąd przypadać będą dwa mandaty na każdy z 48 stanów bez względu na liczbę ludności.

BAJKA O DYKTATURZE

Jest czy niema?

Nareszcie doczekaliśmy się w głównem piśmie obozu rządzącego nieco dokładniejszych pouczeń o tem, co jest dyktaturą, a co nie (Gaz. Pols. Nr. 97 i 98):

„— Jak wiadomo, dyktatura jest to system rządów, polegający na bezwzględnej władzy jednostki, która, zapewniając sobie posłuch powszechny przez użycie przymusu i siły, skupia całość naczelnej władzy w pańs twie".

Po takiem określeniu nikt wątpić nie może, iż to właśnie o naszym kraju mowa, albowiem:

1) setki razy, przy każdej sposobności i bez sposobności, oświadczano ze strony obozu rządzącego, a szczególnie w temsamem piśmie, że władza cała jest w ręku p. Piłsudskiego, że chyba wszyscy to rozumieją, że też zapewne nikt się z przeciwników nie łudzi, by to mogło być zmienione, nadto zaś, szczególnie w chwili każdej zmiany w rządzie, dba się o oznajmienie także zagranicą, że zmiany są bez znaczenia, bo cała władza jest niezmiennie w ręku p. Piłsudskiego.

2) z dumą wielokrotnie z tejże samej strony oświadczano, że przewrót majowy dokonany został siłą, a zatem nie trzeba się łudzić, aby mógł być inaczej obalony.

Czyli oba czynniki określenia, zarówno o bezwzględnej władzy jednostki, jak o zdobyciu jej siłą, zgadzają się, jak ulał, z tem, co ci sami ludzie stale mówili o obecnym stanie rzeczy u nas.

Ze zdumieniem czyta się przeto następne zaraz zdanie:

„— Spokojne i prawidłowe rozumowanie doprowadzić musi każdego człowieka, obserwującego to, co się dzieje w Polsce, do oczywistego stwierdzenia, że dyktatury ani jawnej ani ukrytej nie mamy".

Trzeba wybierać, panowie rycerze zamachu i przewrotu majowego oraz głosiciele władzy jednostki, ustalić sobie pogląd, mówić zawsze to samo, a nie przez blisko cztery lata chlubić się, że wzięło się władzę siłą i że istnieje bezwzględna władza jednostki, a nagle pewnego dnia, gdy to dogadza, skręcić na pięcie i udawać, że się spadło z księżyca: co, władza jednostki, wzięła siłą? nic o tem nie wiemy.

Tyktatura... serca.

Ale, po chwili, zjawia się pewne ustępstwo i przyznanie, że jednak coś jest:

„— Dyktatura marszałka Piłsudskiego ogranicza się do obywateli państwa, którzy się jej poddają dobrowolnie, którzy uznali w sumieniu i sercu swojem, z własnej a nie przymusowej woli, że słuchać Go chcą i będą... Czyżby zatem opozycja chciała nam tego zakazać?... Czy to jest złamaniem prawa i konstytucji?... Dyktatura, która polega na tem, że pewna część obywateli dobrowolnie uważa za słuszne, zbawienne i pożyteczne poddać się kierownictwu jednego człowieka, nikogo przemocą do tego nie zmuszając..."

Skoro mowa o tej pewnej części obywateli, która dobrowolnie poddaje się dyktaturze z serca i z sumienia, trzeba przedewszystkiem ustalić, jaka to jest część.

Niema innej wskazówki, niż powszechne wybory do Sejmu z 4-go marca 1928. Głosów oddano ogółem 11.728,360. Z tego na listę rządową BB. tylko 2,399,032. A dzisiaj wiadomo, na podstawie wyroków Sądu Najwyższego o niektórych wyborach, że liczba głosów, naliczonych dla BB. wcale nie znaczy, że taką liczbę rzeczywiście oddano. Oprócz tego wiadomo, że także głosy rzeczywiście oddane na BB. oddawane były nie w jakiejś tylko, ale w ogromnej części nie z serca i sumienia, ale ze względów, że tak powiemy, ubocznych. I jeszcze wiadomo, że BB. uzyskało z ogólnej liczby mandatów na Pomorzu i w Wielkopolsce 10 procent, w Królestwie 20 procent, w Małopolsce Zachodniej 30 procent, w Małopolsce Wschodniej 40 procent, na Kresach Wschodnich 50 procent, czyli tem więcej mandatów, im mniej ludności polskiej. Są to dostateczne wskazówki, że z owej liczby 2,399,032 głosów, rzekomo oddanych z serca i sumienia na BB., bardzo a bardzo dużo odpada. Znaczy to, że ta pewna część obywateli, którzy idą w obozie rządowym, nie wynosi nawet tej jednej piątej ogółu, jaka wynikłaby z liczb samych przez się. Ale w najlepszym razie... jedna piąta.

Otóż, jeśli jedna piąta obywateli chce z serca i z sumienia i dobrowolnie poddać się dyktaturze, a cztery piąte nie, trzeba stwierdzić, że zamysł tej jednej piątej nadaje się doskonale do... przedsiębiorstwa prywatnego, ale nie do... urządzenia państwowego.

A oni pytają jeszcze żałośnie: jakto, więc chcą nam, którzy dobrowolnie chcemy, zakazać tej dyktatury serca i sumienia?

Ależ owszem, chciejcie... sobie, ale nie chciejcie... innym, których jest dużo więcej.

To właśnie, że narzuca się wszystkim to, czego chce tylko część niewielka, nazywa się, w prostem, ludzkiem rozumieniu, dyktaturą, wcale nie serc i sumień, ale dyktaturą siły i przymusu.

Szydło z worka.

Jeśli w worku jest szydło, to zwykle wylezie, nawet jeśli po wierzchu wymalowane są same serca z domniemanemi sumieniami.

Bo oto dowiadujemy się dalej:

„— Pierwszy z tych postulatów, usunięcie od władzy obecnego rządu, jest niemożliwy, wobec braku podstaw dla rządu innego".

Skąd ta pewność, że niema podstawy dla rządu innego? Ma ona oparcie wcale nie marzycielskie, ale bardzo wyraźnie zarysowane, oraz mocno odczuwane pod nogami. Mianowicie pewność, że niema podstawy dla rządów innych, wynika ze świadomości, że rządy obecne mają podstawę w sile i przymusie. Inaczej skądżeby była ta pewność?

Tędy czy tamtędy wyjdzie zawsze na wierzch prawda.

Aby jednak zrozumieć, że... wszyst. można twierdzić, nawet to, że niema u nas dyktatury, nie od rzeczy będzie zaznajomić się z innem równo wczesnem twierdzeniem (Gaz. Pols., N. 95).

„— Legenda o pułkownikach... Stworzono nawskroś przewrotną bajkę o pułkownikach... Jakichś tam specjalnych pułkowników jako żyw niema i nie było"...

Ponieważ zaś obwieszczono to równo w tydzień po mianowaniu ostatniego rządu, więc ten i ów jeszcze odnajdzie to zarządzenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej, a w niem:

„— ...Płk. Walery Sławek.„ Płk, Ignacy Matuszewski„ Płk. Aleksander Prystor... Płk. Ignacy Boerner..."

Tak wygląda.., bajka o pułkownikach, która jest tembardziej zajmująca, że swojska, bo czytało się także skład rządu angielskiego, francuskiego. italskiego, niemieckiego, i t. d., i t. d., które wyglądają nam zdaleka jak przecudna, wymarzona, świetlana... bajka bez pułkowników.

Czy jednak można się dziwić, że ci, którzy nie zauważyli pułkowników, nie spostrzegli również dyktatury.

Stanisław Stroński.

Huragan w Jugosławji.

Białogrod. (Tel. wł.) W okolicy Zgrzebia szczególnie w wioskach Jaworja i Cibirze, silny huragan zrywał dachy. Jeden wieśniak zginął, dwaj są ranni. Siła wichru była taka, że porwała jednego wieśniaka, prowadzącego krowę i poniosła go zwraz z krową na odległość 30 metrów.

Zeppelin w drodze do Hiszpanji.

Paryż. (Tel. wł.) Sterowiec niemiecki „Graf Zeppelin" przeleciał przy niekoniecznie korzystnem powietrzu nad Bazyleą, Dijon w kierunku Bordeaux i dalej w stronę Hiszpanji.

PRZEGLĄD PRASY.

Po artykułach Dmowskiego.

Bardzo nie na rękę są kołom oficjalnie - puł kownikowskim jak i konserwatywnym artykuły Dmowskiego o sprawach rosyjskich. Prasa tego autoramentu obrzuciła Dmowskiego poprostu karczemnemi obelgami. Prorządy „Il. Kurjer Codzienny" zamieścił obszerne streszczenie artykułów tych dodając m. in. takie uwagi:

„Oto wywody p. Romana Dmowskiego w streszczeniu tak obszernem, jak na to zasługuje zarówno sprawa samego autora, który wypełniwszy swem działaniem wielką stronicę w historji narodu polskiego, ma nietylko niezaprzeczone prawo, lecz także święty obowiązek zabierać głos w sprawach dla losów tego narodu tak niezmiernie ważnych i doniosłych.

„Ogólna diagnoza stanu Europy i wogóle świata cywilizowanego jest u pana Dmowskiego naogół niewątpliwie trafną. Może tylko zbyt uprościł sobie rozumowanie szanowny autor, degradując współczesnych polityków do rzędu aferzystów i komiwojażerów...

„Ale najważniejszy centralny ustęp wywodów p. Dmowskiego dotyczący stanowiska Polski w tem wszystkiem, jest tak słuszny, że jednym zarzutem jaki można zrobić, jest poprostu — nadmiar tej słuszności.

„Polska wojny nie chce i na żadną wojnę zaczepną, dyktowaną jakiemikolwiek względami, z Rosją nie pójdzie. To przecie wszyscy wiedzą i nikomu nawet do głowy nie przychodzi, że mogłoby być inaczej...

„Inna rzecz, że pan Dmowski zdaje się mieć słuszność gdy wyraża się, że „mamy reputację durniów, których można na wszystko namówić", i gdy w ostatniej konsekwencji swych wywodów domaga się, aby Polska wszystkim jasno i niedwuznacznie a zawczasu powiedziała, że na interes wojenny nie pójdzie".

Złudzenia.

Katowicka „Polonia" pisze o sytuacji obecnej m. in.:

Odnosimy wrażenie, że sam p. Piłsudski i jego najbliższe otoczenie są mocno przekonani o trwającym stale i niezmiennie magicznym uroku nazwiska: tem tylko możemy sobie wytłumaczyć, dlaczego projekt nowej konstytucji w redakcji BB. tak nastje na wybór plebiscytowy Prezydenta Rzplitej i dlaczego p. Sławek liczy jednak na jakieś szanse przy wyborach. Inna rzecz, że przy próbie praktycznej te nadzieje rozbijają się w puch i że sanacji w szerokiem społeczeństwie nawet legenda p. Piłsudskiego nie potrafi już uratować — atoli warto zdać sobie sprawę z tego, że w najwyższym sztabie sanacji istnieją takie przekonania.

A w społeczeństwie? Mamy tu na myśl nie społeczeństwo dzielnic zachodnich, które w czasach ostatnich dość dało namacalnych dowodów, jak się do sanacji ustosunkowuje, ale społeczeństwo większej części Polski i samej jej stolicy.

Otóż tu jest wielki znak zapytania, przed którym stanął p. Sławek.

Nie należy zapominać o tem, że sam zamach majowy był możliwy tylko dzięki biernemu wobec niego stanowisku stolicy. Walkom ówczesnym przypatrywały się z jakiemś dziwnem zaciekawieniem tłumy ludności, które nie ruszały się z miejsca, chociaż co chwila ktoś wśród nich padał ranny, ale zarazem także — poza nielicznemi wyjątkami — nie brały czynnego udziału w walkach. Była to absolutna bierność i ciekawość, z której przemawiał moment pewnej życzliwości wobec p. Piłsudskiego, nadzieja jakiejś może poprawy — wreszcie: niepopularność Sejmu, przeciwko któremu przez lat parę prowadzono tak zaciekłą nagonkę, że ostatecznie nieuświadomione politycznie tłumy uwierzyły temu, co w nie wmawiano. Trzeba przecież pamiętać, że stolica Polski, choć licząca przeszło miljon mieszkańców, stoi pod względem politycznym na niesłychanie niskim poziomie, że poza paru wyjątkami dzienniki stołeczne robią bokami i coraz to inny wśród nich bankrutuje, że wreszcie można nieraz na ulicy w tramwaju w chwilach, gdy się rozgrywają pierwszorzędnej wagi zdarzenia polityczne, spotkać się z rozmowami, świadczącemi o najzupełniejszej ignoracji i obojętności na sprawy polityczne.

Tak było dotąd. A jak jest obecnie?

Wystarczy wejść w rozmowę z kimkolwiek z ludu warszawskiego, — zaznacza tak „Polonja" żeby przekonać się, że tam u dołu panują dziś nastroje wręcz przeciwne, niż cztery lata temu. Jeszcze przed rokiem niejeden „dla świętego spokoju" wolał nie zdradzać się ze swemi zapatrywaniami lub też uprawiał roztropny oportunizm: dziś coraz częściej słyszy się słowa mocne i niczem się nie krępujące. Sanacji już nikt nie wierzy i każdy czeka, kiedy wreszcie nadejdze jej koniec. Stosunek zaś stolicy do Sejmu wyraził się najwymowniej w dniu 5 grudnia r. z., gdy przez całe popołudnie po otwarciu sesji sejmowej otaczające Sejm ulice zatłoczone były tłumami, które, zaniepokojone demonstracją oficerów w Sejmie w dniu 31 październ nika, manifestowały w ten sposób, iż do zamachu na parlament nie dopuszczą.

Ta zasadnicza przemiana, jaka się dokonała w nastrojach stolicy Polski w ciągu roku osatniego, jest najplastyczniejszym dowodem, jak dalece ustrój sanacyjny stracił w społeczeństwie nawet to niewielkie oparcie, jakie dawniej posiadał. Bierna życzliwość zamieniła się w bierną niechęć. Moment bierności zewnętrznej pozornej, jest ciągle jeszcze czynnikiem przeważającym. Ale pod tą pokrywą bierności kryją się w głębi nastroje coraz bardziej zdecydowane. Liczenie sanacji na bezwład szerokich sił społecznych jest rachubą bardzo krótko wzroczną. Te siły czekają momentu w którym zabiorą głos — a będzie to głos decydujący.

Nominacje w sądownictwie Pomorza i Wielkopolski.

„Monitor Polski" ogłosił m. i. następujące nominacje i przeniesienia w sądownictwie Pomorza i Wielkopolski:

W stan spoczynku przeniesiony został na skutek własnego podania prezes sądu apelacyjnego w Toruniu, dr. Rubczyński.

Mianowani zostali: dr. Tadeusz Kozdroński, sędzia grodzki w Uhnowie, podprokuratorem sądu okręgowego w Gnieźnie; Kazimierz Kostecki, naczelnik sądu grodzkiego w Kościerzynie, podprokuratorem sądu okręgowego w Gnieźnie.

Podprokurator sądu okręgowego w Toruniu, Zygmunt Wiśniewski, przeniesiony został na emeryturę.

Nominację na sędziego grodzkiego otrzymali Konwiński w Gdyni, Zygmunt Kurek w Gniewie, Wacław Andrzejewski w Grudziądzu, dr. Piziewicz w Toruniu.

Sowiecki komendant Tuchaczewski mówi o wojnie.

W tych dniach odbyła się w Leningradzie uroczystość doręczenie dyplomów absolwentom wojenno - politycznej Akademji Czerwonej. Z ramienia rewolucyjnego sowietu wojennego do absolwentów Akademji przemówił czerwony komendant Tuchaczewskiego, znany ze swego udziału w wojnie polsko - rosyjskiej.

Tuchaczewski w swem przemówieniu powiedział między innemi co następuje: „Wchodzicie w szeregi armji czerwonej w chwili, kiedy na zachodnim horyzoncie ukazuje się niebezpieczeństwo wojny. W obecnych warunkach armja czerwona stanęła przed zadaniem opanowania sił technicznych i sztuki racjonalnego wykorzystania techniki wojennej". Tuchaczewski podkreślił również doniosłość ujednostajnienia dowództwa w armji czerwonej, które dotychczas spoczywało w rękach dwuch kategorji komendantów: wojskowych i politycznych, a obecnie skoncentrowane zostało w rękach komendantów wojenno - politycznych, rekrutujących się z absolwentów leningradzkiej Akademji.

Bernard Shaw w Polsce.

Warszawa, (tel wł.) Znany pisarz angielski Bernard Shaw przyjął zaproszenie polskiego Pen-Clubu do wzięcia udziału w międzynarodowym kongresie Pen-Clubów, który odbędzie się w czerwcu w Warszawie i Krakowie. Shaw zamierza spędzić w Polsce dwa tygodnie.

Pożar w kopalni.

Katowice. (Tel. wł.) W kopalni w pobliżu Katowic wybuchł wielki pożar, który szerzył się tak szybko, że załoga złożona z 150 górników została odcięta. Gaszenie pożaru okazało się bardzo trudnem. Celem użycia wszystkiej wody, zamknięto dostawę wody dla prywatnej publiczności. Po trzygodzinnej czynności, pożar ugaszono. Zamkniętą załogę zdołano wydobyć przez inne szyby. Szkody są badzo znaczne.

Gdzie się znajdują narzędzia męki Pańskiej?

Słup biczowania Pana Jezusa przechował się w trzech częściach. Jedna jest w Jerozolimie w kaplicy Grobu św. za żelazną kratą, którą otwiera się w Wielki Piątek na godzinę tylko. Druga część jest od 600 lat w Rzymie w kościele św. Praksedy w bocznej kapliczce. Część ta jest mniejszą od pierwszej, ma żelazny pierścień, u którego Jezus był przymocowany. Ludzie ocierają tam swe paciorki i krzyżyki. Trzecia część słupa stoi w kaplicy naprzeciw kościoła Lateraneńskiego w Rzymie, zwanej „Sancta Sanctorum“.

Cierniowa korona przechowała się do dzisiejszego dnia. Z początku była ona w posiadaniu pierwszych cesarzy chrześcijańskich w Konstantynopolu; lecz gdy groziło tam niebezpieczeństwo od Turków, podarował ją cesarz Baldwin 1237 r. św. Ludwikowi, królowi francuskiemu. Opowiadają, że kiedy poselstwo z koroną Zbawiciela było w oddaleniu pięciu mil od miasta Lens, wyszedł jej naprzeciw sam król z królową, całą rodziną i dworem swym ,otoczony książętami i biskupami. Boso i wśród radosnego łkania złożył on ją w katedrze tamże, a dnia 11 sierpnia 1239 r. przeniósł ją z Lens do Paryża, gdzie go lud witał okrzykami: „Błogosławiony, który przychodzi ku chwale Pana!“ Koronę złożono w osobnej kaplicy, nowo wybudowanej, pod nazwą „Sainte Chapelle“. Tu spoczywała do r. 1793, tj. do czasu wielkiej rewolucji w Francji Niedowiarkowie złamali ją na 3 części, poczem zaniesiono ją na ratusz. — Opatrzność czuwała jednak nad tą relikwją św. i w r. 1804 złożono ją w kościele Notre Dame w Paryżu. Kolce jednak z biegiem lat rozesłano do różnych kościołów w różne miejsca. Ciernie te były długie i gęste, nie jak nasze, według tradycji było ich siedemdziesiąt dwa.

Płaszcz Pana Jezusa podzielono później na części i rozdano na pamiątkę czcicielom Męki Pańskiej oraz różnym kościołom na własność. Skarbiec wiedeński ma też jedną, oraz kościół poklasztorny w Gladbachu.

Trzcina, którą podano Panu Jezusowi w czasie cierniem ukoronowania, też podobno jest tam.

Włócznia św. spoczywała z krzyżem i gwoździmi długi czas w ziemi, na górze Kalwaryjskiej. Po odnalezieniu jej przechowano ją w Jerozolimie. Z obawy jednak przed Turkami zebrano ją później do Antjochji, gdzie przez krzyżowców odnalezioną została przed wielkim ołtarzem tegoż kościoła. W r. 1238 podarował cesarz Baldwin II ostrze, tj. koniec włóczni miastu Wenecji, skąd przeniósł je św. Ludwik, król francuski do Paryża gdzie do dziś spoczywa obok cierniowej korony w kaplicy świętej. Druga część włóczni t. j. drzewiec odesłał sułtan turecki r. 1492 papieżowi Innocentemu VIII, zamkniętą w bogatej skrzyni. Papież przyjął z radością tę relikwję św. i z uroczystością przeniósł ją do kościoła św. Piotra.

Gwoździe św. były przez 300 lat prawie w ziemi na górze Golgocie do czasu, gdy je odkryła św. Helena cesarzowa. Było ich cztery, bo stopy Jezusa miały być przebite każda dwoma goździami. Według starodawnej tradycji darowała cesarzowa Helena dwa gwoździe synowi swemu Konstantynowi. Jeden z tychże umieścił on w swojej koronie cesarskiej, drugi zaś przymocował do pięknych cugli konia swego w tej intencji, by relikwia strzegła go szczególnie w boju od nieszczęścia. O trzecim gwoździu opowiadają, że wrzuciła go św. Helena sama w morze w czasie burzy, która groziła statkowi zatonięciem, na którym się wtenczas znajdowała, i burza zaraz się uśmierzyła. Podaje to św. Hieronim i św. Grzegorz jako zdarzenie prawdziwe. Czwarty gwóźdź darowała ona kościołowi Krzyża św, który sama w Rzymie fundowała. Do dziś gwóźdź ten znajduje się w skarbcu tegoż kościoła.

Technika i chrystjanizm

Wobec licznego audytorjum ze świata technicznego, znany w Niemczech Jezuita ks. Fryderyk Mackermann, wygłosił w Berlinie bardzo ciekawy odczyt na temat: „Obraz techniczny świata i katolicyzm“.

Rozwój techniki w obecnych czasach jest więcej, niż imponujący.

Rozwój ten ma wszelkie dane ku temu, że będzie szedł dalej, bez żadnego hamulca.

Wobec tego ważną jest rzeczą dla chrystjanizmu ustosunkowanie się do tego zjawiska.

Słyszy się głosy niepokoju o niebezpieczeństwach ,zagrażających chrystjanizmowi z powodu rozwoju techniki, która wprowadza materjalistyczny kierunek myślenia, przygotowuje przewroty rewolucyjne, zastępując maszyną ludzką siłę roboczą i niszcząc ludzi przy ich obsłudze, że maszyna opanowuje człowieka, który staje się niewolnikiem aparatu, niezależnego od jego wolnej woli.

W przyszłości jednak rozwój techniki można będzie umiejętnie wykorzystać dla tem większego pogłębienia myśli filozoficznej, łącząc w ten sposób dwa światy, nie przeciwne sobie, lecz nierozerwalnie złączone.

Istotą techniki są wynalazki, Wynalazki rodzą się w idejach. Ideje techniki są najściślej związane z idejami natury. Rozwój techniki musi pogłębiać poznanie praw natury, z których filozofja czerpie również swoje przesłanki.

Technika więc winna prowadzić do filozofji naturalnej.

Technika prowadzi również do pogłębienia religji przez poznanie Boga. Boga poznajemy z jego śladów w naturze. Technika odkrywa nam coraz więcej tajemnic natury, to znaczy coraz więcej śladów Boga. Dlatego też każdy wiek mówi „swoim językiem“ o Bogu, bo każdy z nich dochodzi do coraz doskonalszego zgłębienia natury.

Technika prowadzi do dobra moralnego, gdyż przy obsłudze maszyn rozwija w każdym człowieku poczucie odpowiedzialności, co uszlachetnia człowieka; a jednocześnie, sprowadzając wiele nieszczęść i cierpień, obudzi współczucie i miłość, która jest istotnem przykazaniem dobra i chrystjanizmu.

Technika prowadzi do piękna, co jest widocznem przedewszystkiem w architekturze .Gdy nowoczesny styl przejmie się ideami religijnemi, uzyska źródło nie wyczerpane piękna najbardziej szlachetnego.

Nawet tak silny dzisiaj wszędzie ruch kultury cielesnej, wychowania fizycznego poddać się będzie musiał niedługo pracom ducha i celem jego będzie rozwój piękna i siły ciała, by stało się godnem mieszkaniem Ducha Świętego.

To wszystko nie jest jeszcze zrealizowane dzisiaj i stanowi zadanie najbliższej przyszłości. Dla tej przyszłości musi jednak obecna epoka przygotować fundament i od tego zależeć będzie, jaki kierunek przyjmie świat w swym rozwoju i czy nad nim świecić będzie gwiazda sowiecka, czy betleemska.

Poczta w Polsce.

W Polsce jest ogółem 3360 instytucyj pocztowych, w tem urzędów 1708, agencyj 1652, stacyj telegraficznych (urzędy telegraficzne, instytucje pocztowe upoważnione do wymiany telegramów telefonem oraz stacje kolejowe, przyjmujące telegramy prywatne) 3491, telefonów międzymiastowych 3355.

Jedna instytucja pocztowa wypada w Polsce na 8088 mieszkańców, Najgęstsza sieć pocztowa istnieje w województwie pomorskiem; jedna instytucja pocztowa przypada tam na każde 2696 mieszkańców. W poznańskiem odnośna liczba wynosi 3920, w wileńskiem 5779, krakowskiem 6306 itd. Stosunkowo najmniej urzędów pocztowych jest w województwie łódzkiem: 15536 mieszkańców na każdy urząd; w kieleckiem 13,489, stanisławowskiem 10977, warszawskiem 10,574 itd. w Warszawie jeden urząd pocztowy przypada przeciętnie na 39,030 mieszkańców.

Jedna stacja telefoniczna wypada w Polsce na każde 7785 obywateli; jeden urząd telefoniczny międzymiastowy na 8100. Skrzynek pocztowych jest na terytorjum Polski 16354, w tem w pociągach kolejowych 1526.

Listów i kartek pocztowych wysłano w ostatnim roku na terenie całego państwa 792,354,000, druków 107,710,000,papierów handlowych 5009000 sztuk, próbek towarowych 9788000, przesyłek listowych wolnych od opłaty 18962000, egzemplarzy gazet 161815000, listów wartościowych 4668000 sztuk na sumę 3327895000 złotych.

Okazuje się więc, że obywatel polski wysyła rocznie przeciętnie 28 listów, podczas gdy szwajcarski 163, północno - amerykański 152, angielski 148, francuski 137, niemiecki 114, czeskosłowacki 60, włoski 49, hiszpański 27 (mniej niż polski), finlandzki 24 itd.

Interesująco przedstawia się statystyka obrotu pocztowego z zagranicą. W ostatnim roku wysłano z Polski zagranicę ogółem 72988000 przesyłek pocztowych (z zagranicy zaś do Polski 101361000), w tem listów i kartek 60399000, druk 11100000, papierów handlowych 718000, próbek towarowych 771000. Najwięcej przesyłek idzie do Niemiec: 19484000, następnie do Czechosłowacji 6871000 i Austrji 6597000, potem do Stanów Zjedn. A. P. 6439000, do Francji 6256000, Rosji 3990000, Gdańska 3498000 itd. W ruchu pocztowym z zagranicy do Polski pierwsze miejsce zajmują również Niemcy: 29224000 przesyłek, drugie U. S. A. 11595000, dalej Francja 11212000, Austrja 7892000, Gdańsk 6907000, Rosja: 6398000 Czechosłowacja 5777000 itd.

Podsumowując ilość przesyłek pocztowych, wysyłanych z Polski zagranicę i z zagranicy do Polski, widzimy, że zagranica pisze do nas znacznie więcej, niż my zagranicę; odnośne liczby wynoszą 101 miljonów i 72 miljony, czyli że różnica jest prawie 30 procentowa.

LUDWIK STASIAK

BRANDENBURG

72) Kraina słowiańskich mogił

Na upłazach gór trawy, ni zielska nie widać. Mchy szare się wloką, mdłe jakieś porosty i niebieskawe pleśnie. Czasem długo, długo brnąć trzeba w wiecznym śniegu, czasem lodowiec ogromne zajął przestrzenie; czasem koń trafi na przepaść zakrytą i zasypaną śniegiem, złudzony równą drogą, wjechał na białą caliznę, która usunęła się pod ciężarem i wraz z jeźdźcem runęła w bezdeń. Śmiercią i trupami znaczony ten pochód cesarza przez Alpy, ciągną się telegi pełne ludzi, którzy na upłazach, piargach i turniach łeb rozbili, nogę lub rękę złamali.

Radość wstąpiła w serca ludzkie, gdy przewodnicy krzyknęli:

— Przełęcz!

— Gdzie jesteśmy?

— Wdół teraz prowadzi nas droga.

— Do Włoch! Do Włoch!

— Te źródła rzekom południa już swe wody niosą.

Dotąd wszystkie napotkane potoki, strumyki i źródła szły w przeciwną stronę drogi, którą dążyło wojsko, płynąc ku północy, spadając na dół, aby lecieć do Renu lub Dunaju. Oto pierwsze po przełęczy źródło bucha z pod kamienia, oto po skale perli się woda, złączyła się z drugą, z dziesięciu kłokotów robi się ponik, z dziesięciu poników potok, z dziesięciu potoków rzeka, która przeczyste górskie wody do południowego morza niesie. Wojsko idzie na dół, rzeka górska drogę mu pokazuje, mija turnie i ogromne szczyty, przeciska się przez skały, toruje drogę przez złomy i wyboje. Znowu widać zielone świerki, których na szczytach nie było, droga coraz łatwiejsza, prowadzi wojska w nieznany słowiańskiemu chłopstwu kraj.

Jesień, liście żółkną, a przecie jakby inny wiatr powiał w tej krainie. Zacisznie tu jakoś i miło, szerokie łożyska rzek, w bielutkie piaski spowite, jasne, szmaragdowe wody w kraj szeroki niosą. Powitało żołnierstwo stare mury Werony, ze zdumieniem Mściwoj patrzy na ogromny kamienny cyrk, który poczerniał ze starości, na odwieczne budowle z kamienia, które wznieśli dawni władcy tej ziemi.

Przeleciała nad ruiną wichura czasu, w zwaliska obróciła pyszne budowle, w amfiteatrze, Djoklecjana, w miejscu, gdzie złotem, purpurą, majestatem błyszczeli tyrani.

Księża z orszaku pokazują ludziom miejsce, gdzie mieszkała królewna Rosamunda, której mąż z czaszki zamordowanego jej ojca wino pić kazał, pokazują ruderę, gdzie mieszkał Dietrich Wielki, o którym wojsko niemieckie pieśni wojenne śpiewało.

Na dłuższy odpoczynek zezwolił wojskom cesarz dopiero nad morzem. Przeszły pułki przez szeroki kraj Wenedów i rozbiły namioty nad brzegami szafirowej fali.

Na granatowej płaszczyźnie wód widać zdaleka gromadę wysp i ostrowców, do których łódki rybackie przedniejsze rycerstwo wiozą. Zdala bielą się domy, w niebo strzelają wieżyce; roi się mrowisko ludzi, którzy nad budową miasta pracują. Od narodu Wenedów, który w północnych Włoszech mieszka, nazywa się to miasto Wenecją.

Przybiły łodzie do wyspy, która się zowie: Rivoalto. Mściwoj i Mieczysław wyszli na plac przed kościołem św. Marka. — Stary to kościół. Półtora wieku już stał od czasu, gdy okręt przyniósł tu święte zwłoki ewangelisty Marka, którego w złotym grobie pochowano, na którego trumnie setki świec się jarzą.

Dziś sławną świątynię słupy i rusztowanie zakryły. Jeszcze widać i czuć spaleniznę, której ofiarą kilka lat temu padł kościół; dziś na miejscu pogorzeli nową świątynię nad grobem apostoła budują. Z za kronki i przędzy i rusztowań widać już wspaniałą bazylikę, błyszczy złoty lew, godło świętego apostoła.

Hukiem młotów, trzaskiem siekier, gwarem ludu szumi Rivoalto, tłum ludzi nad kościołem pracuje, gromada rzemieślników stawia przed kościołem ogromną dzwonnicę, Campanillę, sam doża Pietro Tribuna robotą cieśli kieruje. Bernardowi, Mściwojowi i Mieczysławowi ogrom ludzkiej pracy pokazując.

Naokoło po lagunach mrowisko ludzi się snuje. Tysiące robotników pale dębowe w morze wbija, na palach stawiają marmurowe pałace i rybackie domy, człowiek walczy z morzem, aby zdobyć ziemię, po wąskich cieśninach sto łodzi rybackich i bark kupieckich pływa.

Wenecja króluje na morzu, okręty jej w daleki świat jadą, wszelkie towary wożąc, w handlu wszystkim narodom przewodnicząc. Kto żyje, każdy tu handluje, kupcy z pokładów bark wschodnie korzenie wydobywają, drogie tkaniny z Bizancjum zwożą, barwne szkło weneckie w daleki świat wywożą. Wszystkiego tu dostaniesz, wzamian za złoto otrzymasz, czego chcesz, pieprzu, mirry, czy... niewolnika.., Na wielkie targowisko świata z podziwem Mściwoj i Mieczysław patrzy.

Na Riva degli Schiavoni dziwny zaprawdę widok zdumionym oczom się przedstawia. Wzdłuż brzegów morza gromady jeńców spętanych widać, na twarzach, łańcuchami skutych ludzi, maluje się rozpacz i zgryzota, oczy podpuchłe, podbite rowami, które wyżłobiły łzy. Wśród rzeszy stoją strażnicy, którzy ich pilnują, od motłochu nędznego i obdartego odróżniają się bogatą szatą Grecy i Włosi, którzy ludzi... kupują.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z POMORZA

Tuchola. (Z zebrania SMP. Męskiej). W ubiegłą niedzielę odbyło się w Szkole powsz. zebranie Stow. Polskiej Młodzieży Męskiej, które zagaił przy licznej ilości członków i gości prezes druh Mechliński. Po odczytaniu przez druha sekr. Pęskiego protokółu wygłoszony został przez ks. patrona Porzyńskiego wykład na temat „Solidarność w SMP.“. Po krótkiej dyskusji przystąpiono do rozdania miesięcznika „Przyjaciela Młodzieży“ na miesiąc marzec. Następnie zapisano członków, którzy chcą brać udział w ćwiczeniach na mando linach, które rozpoczną się w najbliższym czasie. Wkońcu zapisano 8 nowych członków.

— **(Z Tow. Młodz. Kup.)** W lokalu Browaru odbyło się miesięczne zebranie Tow. Młodzieży Kupieckiej, które zagaił prezes Szmelter. Przystąpiono do wyboru sekretarza w miejsce ustępujące go kol. Heringa Władysława; wybrano dotychczasowego zastępcę kol. Pestkę, jako zastępcę zaś kol. Szwemina Józefa. Dalej przyjęty został jako członek p. Karnowski, pom. z F-y Odejewski W dniu 4 maja zamierza Tow urządzić majówkę przez Piłę do Gostyczyna. Na zakończenie przemawiał jeszcze kurator p. Janeczkowski o traktacie handlowym polsko - niemieckim.

— **(Znów kradzież roweru.)** Znów mamy do zanotowania kradzież roweru na szkodę rybaka p Szworackiego z Bysławia, któremu skradziono rower męski wartości 250 zł na Rynku podczas targu piątkowego.

Starogard. (Koniec strajku.) Strajk piekarzy trwał zaledwie 1 dzień. Specjalna delegacja Cechu Piekarskiego wyjechała do Województwa, nic jednak nie uzyskała. Wobec tego piekarze przestali strajkować i zgodzili się na ceny ustalone 4-go kwietnia przez Komisję Szacunkową. Na mocy orzeczenia Komisji cena chleba na bochenku została podwyższona o 5 groszy.

Stara Kiszewa. (Egzamin kwalifikacyjny.) Dnia 27 marca br. nauczyciele pp. Józef Zimmermann z Chwarzna i Ignacy Narloch z Płoczicza zdali egzamin kwalifikacyjny przed Państwową Komisją Egzaminacyjną przy Seminarjum Nauczycielskim w Kościerzynie.

— **(Nowe Stowarzyszenie.)** W niedzielę 30 marca br. założono Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej. Zebrania odbywać się będą w szkole powszechnej. Patronką obrano p. nauczycielkę Lipską z St. Kiszewy. Miejscowe duchowieństwo stara się założyć takie Stowarzyszenia w każdej miejscowości, gdzie istnieje szkoła.

— **(Zamknięcie kursu.)** W piątek, 28 marca br., nastąpiło zamknięcie kursu wieczorowego dla dorosłych. Kurs ten odbywał się przez 5 miesięcy zimowych pod kierownictwem kier. szkoły p. Kaszubskiego. Z wynikiem dodatnim ukończyło kurs 23 słuchaczy, którzy otrzymali zaświadczenia, upoważniające do zapisania się na drugi stopień. Zaznaczyć wypada, że udział był bardzo regularny. Do słuchaczy przemówił kier. kursu dziękując im za wytrwałość i życząc pomyślności w dalszej pracy nad własnem wykształceniem.

— **(Konferencja rejonowa.)** W sobotę 5 bm. odbyła się konferencja rejonowa w szkole w Starych Polaszkach pod przewodnictwem p. Szyllaka, kier. szkoły z Lip. Konferencję zaszczycił swą obecnością ks. prob. Felchnerowski z St. Polaszek Lekcję śpiewu miał p. nauczyciel Zimmermann z Chwarzna, oraz referat „Objaśnienia językowe i rzeczowe“. Obszerny referat na temat: „Wpływ historji na wychowanie w życiu narodowem“ wygłosił kier. szkoły p. Kaszubowski z St. Kiszewy.

Stara Kiszewa. (Niemiły prezent.) W poniedziałek wieczorem p. Franciszek Kneba otrzymał ciekawy prezent. Otóż pewien młodzieniec przyniósł mu dość dużą paczkę i podając ją powiedział, że to przysyła pewna panna z okolicy. P. K. przeczuwając co w niej jest, nie odebrał paczki. Ów młodzieniec zostawiwszy paczkę w pokoju, odszedł. Kilka godzin potem stróż nocny, przechodząc mimo p. Kneby usłyszał płacz dziecka w altanie. Zbliżywszy się zobaczył paczkę, a w niej niemowlę. Zaopiekowawszy się niem, na drugi dzień zameldował o tem policji. Policja oddała dziecko pewnej familji na wychowanie za 20 zł. miesięcznie.

Świecie. (Ujęcie opryszka.) Na stacji w Laskowicach przytrzymano. niejakiego Józefa Molkiego bez stałego miejsca zamieszkania, który dokonał kradzieży ubrania w wartości 180 zł. u p. Szydłowskiego Benedykta z Świecia. Skradzione ubranie odebrano opryszkowi i oddano poszkodowanemu sprawcę kradzieży zaś odstawiono do dyspozycji władz sądowych w Świeciu.

Grudziądz. (Oficer amerykański w polskiej szkole kawalerji.) Kapitan kawalerji amerykańskiej Ellis z miejscowości Port Railey w Kanzas, przebywający od października w tutejszem centrum wyszkolenia kawalerji, wniósł podanie o przedłużenie tego terminu. Prośba została uwzględniona. Sława polskiej jazdy, rozgłoszona w Ameryce przez kawalerzystów polskich, którzy zdobyli w Ameryce puhar narodów, skłoniła władze wojskowę amerykańskie do wysłania do Polski jednego ze swych najlepszych kawalerzystów, celem zaznajomienia się z sposobem szkolenia kawalerzystów w armji polskiej. Jest to pierwszy oficer armji amerykańskiej, wysłany na wyszkolenie do Europy.

Górne Maliki, pow. kościerski. **(Za krzywoprzysięstwo).** We wtorek dnia 8 bm. w Sądzie Okręgowym w Starogardzie toczył się proces pomiędzy p. Lipskim z Górnych Malik a jego matką, zamieszkałą w Zblewie, o deputat. Pan L. zawarł z matką ugodę o spłacenie deputatu w kwocie 1,800 zł. Po zawartej umowie matka domagała się umówionej kwoty, syn oświadczył, iż matka jest wypłacona i nie może mieć żadnej pretensji. Matka, nie mając już żadnych środków do życia, była zmuszona sprawę skierować na drogę sądową. Syn, aby matce nic nie dać, postarał się o kilku świadków, którym przyobiecał wielkie nagrody, aby świadczyli na jego korzyść, iż byli obecni przy spłacie. Świadkowie bez czci i sumienia zeznali pod przysięgą według życzenia p. Lipskiego.

Wyrok w sądzie zapadł następujący: Jeden św., który przysięgał dwa razy, dostał 4 lata więzienia i 5 lat utraty praw obywatelskich. Wszyscy dalsi świadkowie po dwa lata więzienia i 5 lat utraty praw obywatelskich. Pan Lipski za namowę do krzywoprzysięstwa został skazany na 9 miesięcy więzienia i 10 lat utraty praw obywatelskich i ponoszenie wszelkich kosztów.

Kartuzy. (Z ruchu harcerskiego). W dniu 11 bm. odbyło się zebranie zarządu miejscowego „Koła przyjaciół harcerzy“, na którem omówiono cały szereg spraw bieżącycyh. Między innemi wybrano delegata na walny zjazd ZHP., który odbędzie się w dniach 26 i 27 kwietnia br. w Warszawie, sprawę zabawy ludowej, mającej się odbyć w czerwcu na cele miejscowych drużyn harcerskich. Ustalono również termin walnego zebrania KPH. na dzień 1 maja br., o godzinie 8 wiecz. w „Kaszubskim Dworze“, na którem dotychczasowy zarząd zda sprawozdanie z dotychczasowej działalności. Na porządku dziennym jest również wybór nowego zarządu i program pracy na przyszłość.

Gdynia. (Przywóz ryżu już się rozpoczął.) W tych dniach zawinął do tutejszego portu pierwszy w tym roku okręt z ładunkiem ryżu, wynoszącym 7000 ton. Ryż przywiózł angielski parowiec „Tremorwah“ bezpośrednio z Indochin. Okręt został natychmiast podstawiony pod magazyny łuszczarni i rozpoczął wyładowanie.

— **(Przelot bocianów).** W ostatni wtorek przyleciały dotąd pierwsze zwiastuny wiosny, bociany, które umiejscowiły się na stodole Gruby przy ulicy Starowiejskiej. Tegoż samego dnia ukazały się chrabąszcze.

Wejherowo. (Wypadek samochodowy). W sobotę po poł. wydarzył się na silnym skręcie w Cisowie wypadek samochodowy. Szofer Brzeski Feliks z Wejherowa nie zdołał na silnym skręcie opanować kierownicy i najechał samochodem ciężarowym na drzewo tak silnie, że samochód się rozbił. Z siedzących wewnątrz zostali ciężko pokaleczeni szofer Brzeski i p. Szpikowski, urzędnik z Wejherowa. Na miejscu zabity został 8-letni synek p. Szpikowskiego.

Brodnica. (Włamanie do plebanji.) Niewykryci złodzieje włamali się do plebanji w Boleszynie. Gdy spakowali już bieliznę i udali się do wędzarni, skąd zabrali większy zapas wędlin, zbudził się ks. proboszcz Sychowski i wstał natychm. Złodzieje spłoszeni uciekli, pozostawiając w ogrodzie część łupu, jak rewerendy itp. Szkoda, wyrządzona ks. prob. Sychowskiemu, wynosi około 2900 złotych.

Toruń. („On nie powróci już“). Właścicielka domu wysyłkowego w Toruniu, p. Fritschowa, wysłała swego posłańca, 18-letniego Świetlikowskiego, na dworzec kolejowy celem wykupienia wędzonych węgorzy i innych ryb, wręczając mu kilkaset złotych na ten cel. Świetlikowski jednak który oprócz tego zabrał wózek ręczny wartości kilkadziesiąt złotych, nie powrócił dotychczas, to też istnieje przypuszczenie, że dopuścił się on sprzeniewierzenia i zbiegł w niewiadomym kierunku.

— **(Kradzież węgla.)** Dnia 11 bm. zgłosiła firma Kryszczyński i Zwierzykowski w Toruniu przy ulicy Chełmińskiej 14 włamanie do składnicy węglowej na Nadbrzeżu, skąd nieznani sprawcy skradli większą ilość węgla dotychczas nieustalonej wartości. Dochodzenia w toku.

Z dalszych stron.

Wilno. (Wygrał na loterji 5000 zł. w dniu śmierci). Onegdaj zmarł w Wilnie emerytowany pułkownik armji rosyjskiej Piotr Kanybo. Dziwnym zbiegiem okoliczności w dniu jego zgonu na los loteryjny, należący do zmarłego, padła wygrana w wysokości 5,000 zł.

ROZMAITOŚCI.

„Cud“ Częstochowskiej.

„Neues Winer Journal“ podaje z notatnika b. rotmistrza armji austrjackiej, Z. S., kilka ciekawych wydarzeń z czasów wojny, świadczących, według opinji ogólnej o szczególnej opiece M. B. Częstochowskiej.

...Wczesną wiosną 1915 r. byliśmy w Płockiem Sztab nasz usadowił się wygodnie we dworku majątku Maliszewko

Artylerja rosyjska „szukała“ miejsca postoju sztabu, to też byliśmy bombardowani ze wszystkich stron.

Pewnego poranka, szef mój, major, baron B., postanowił doprowadzić swą tualetę do porządku. Długo golił się i mył przed umywalnią, wreszcie w pewnej chwili odszedł o parę kroków, chcąc się wysuszyć przed płonącym kominkiem.

W tym samym momencie rozległ się nieopisany huk. Gdy wpadłem do sypialni majora, ujrzałem go leżącego i ogłuszonego zupełnie, lecz na szczęście bez żadnej rany.

Pokój cały pełen był pyłu, kurzu i odłamków cegły. Okazało się, że pocisk armatni wpadł przez ścianę, przy której stała umywalnia. Setki małych kulek tkwiły w ścianach. Jedna sekunda spóźnienia i major byłby rozszarpany na strzępy. W pokoju nad łóżkiem wisiał obraz Częstochowskiej.

Staliśmy tam jeszcze przez cały kwiecień. Kanonada coraz gwałtowniejsza. „Wyszukano“ nas. Stab pracował, ukryty w piwnicy. Jednego dnia major udał się do swego pokoju, by sobie poczytać „spokojnie“. Nie chciał zrozumieć niebezpieczeństwa, na jakie się narażał. Na moje błagania ustąpił wreszcie, twierdząc, że nie chce marnować mego młodego życia. Ledwo zamknąłem za nami drzwi pokoju, cały dom wstrząsnął się od piekielnego huku. Po oprzytomnieniu wszedłem do opuszczonej sypialni majora. Cały pokój leżał w gruzach. Stał tylko kawałek ściany, gdzie wisiał obraz Częstochowskiej.

Major złożył na ogólne życzenie srebrne serce, jako votum do parafjalnego kościoła.

Później przerzucono go na front włoski, gdzie pod Piavą został bardzo ciężko ranny.

Nie było przy nim „Czarnej Matki Boskiej z Częstochowy“.

Gubernator, który teraz dopiero dowiedział się o wielkiej wojnie.

Na oceanie Spokojnym, wsunięta w grupę wysp Admiralskich, znajduje się wysepka Yat, sąsiadująca z kolonjami Anglji, Hiszpanji i Holandji. Część wysp Admiralskich przed wybuchem wojny należała do Niemiec. W roku 1892 awanturniczy marynarz niemiecki, Edwin Hammer, któremu ciasno było na świecie, wybrał się na wyspę Yat, a ponieważ wyspa ta nie znajdowała się pod opieką polityczną żadnego państwa, objął ją w posiadanie w imieniu rządu niemieckiego. Nikt przeciw temu nie protestował, nikogo bowiem nie pociągała mała wysepka, licząca około 600 osób ludności, nie posiadająca żadnych bogactw naturalnych, a będąca zupełnem pustkowiem.

Tymczasem Hammer zdobył u wyspiarzy posłuch i mianował się gubernatorem. Z biegiem czasu przejął zwyczaje dzikich, ożenił się i trudnił rybołówstwem. Ciche to i spokojne życie przerwało przypadkowe przybycie do brzegu okrętu francuskiego, od którego załogi nasz gubernator dowiedział się dopiero o wojnie i o jej smutnym wyniku dla Niemiec. Wysepką zajęła się wreszcie Holandja, Hammer zaś zgodził się pełnić dalej funkcje gubernatora w jej imieniu, otrzymując obietnicę, że przy najbliższej sposobności zostanie mu nadesłana broń oraz odzież, bardziej odpowiednia dla tak poważanego dygnitarza, aniżeli ta, której używał dotychczas.

Straszne liczby.

Wiadomości statystyczne podają, że w roku 1929 zanotowano w całej Polsce 485 upadłości rozmaitych firm. W roku 1928 zanotowano tylko 288 upadłości. Z tego na województwa poznańskie i pomorskie przypada 114 w roku zeszłym, a w roku 1928 jedynie 73. Widać z tego, że kryzys gospodarczy zwiększa się bardziej. Szszególnie zagrożone są kresy zachodnie. A obecnie po zawarciu traktatu z Niemcami będzie pewnie jeszcze gorzej Jest dość ponura perspektywa dla naszego przemysłu i handlu.

Wesoły kącik

Służąca: Proszę pani, czy mogę wstać jutro o godzinę później? —

Pani: Ależ tak, dobrze Wikciu, tylko nie zapomnij nastawić zegara godzinę naprzód.

* * *

Pijany małżonek, wracając do domu, potrącił krzesełko i żonę obudził. Która godzina? pyta małżonka. Pierwsza, odpowiada mąż: Wtem zegar wydzwania trzecią! Mąż oburzony woła: Sam wiem, że pierwsza nie potrzeba mi tego powtarzać aż 3 razy.

* * *

Pani M. do pani L. w kinie: Mąż pani dziś dziwnie zmieniony? — p. L. Nic dziwnego, bo to nie ten sam!..

* * *

Stara nauczycielka pyta uczennicę: „Jestem piękna“ — jaki to czas moje dziecko?

Uczennica: No u pani to napewno już czas przeszły! —

* * *

Pewna pani zaskarżyła jegomościa o to, iż nazwał ją żyrafą. Ów jegomość pyta sędziego: Panie sędzio, czy nie wolno damy nazywać „żyrafą“? Sędzia: Nie, nie wolno. Osk.: a żyrafę „damę“ nazwać wolno? Sędzia. No tak, tego kodeks nie zabrania. Oskarżony zwraca się wychodząc do pani skarżącej: Do widzenia „damo“.

CHOJNICE I POWIAT

Chojnice, dnia 16. kwietnia 1930 r.

Porządek nabożeństw w farze.

Dziś w środę o 5 popoł. spowiedź;
Wielki Czwartek komunja św. o 7 i 8. Msza św. o 9,30.
Wielki Piątek 8,30 Liturgja. 4 po poł. Gorzkie Żale, kazanie polskie i droga krzyżowa, 7 wieczorem kazanie niemieckie i droga krzyżowa.
Wielka Sobota. 7,30 święcenie światła, paschału i wody do chrztu. Po skończeniu około godz. 9 Msza św. Po poł. spowiedź. Święcenie potraw o 4,45 po poł w zakrystji.
Niedziela (Wielkanoc) 6 rezurekcja i Msza św.
8,45 nabożeństwo niemieckie;
10,30 suma z asystą i polskiem kazaniem.
12,15 Msza św.
3 po południu nieszpory.
W Poniedziałek wielkanocny nabożeństwa jak w niedzielę.

Wyjaśnienie w sprawie rewizyj karno-adm.

Władze miarodajne wyjaśniły, iż rewizje domowe, do konywane przez organy bezpieczeństwa w sprawach karno-administracyjnych są niedopuszczalne, jako sprzeczne z postanowieniami Konstytucji (art.100).

Dotychczas rewizje takie były przeprowadzone w bardzo wielu sprawach z dziedziny administracyjno-karnej, w związku z sprawami przemysłowemi sanitarnemi, budowlanemi itd.

Własna policja ministerstwa skarbu.

Na zasadzie porozumienia z ministerstwem skarbu ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło zniesienie stałych posterunków policyjnych zarówno dziennych jak i nocnych, wystawianych dotychczas przy kasach skarbowych. Strzeżenie kas skarbowych będzie odtąd dokonywane przez odpowiednio uzbrojonych niższych funkcjonarjuszów skarbowych.

Udzielanie ochrony policyjnej kasom skarbowym może być obecnie zarządzane w wypadkach wyjątkowych i na czas ściśle określony.

Po pierwszych występach sportowych.

Ostatnia niedziela przyniosła nam miłą niespodziankę w postaci rekordowej wprost, jak na Chojnice, ilości widzów na pierwszych meczach piłkarskich. Świadczy to wymownie o tem, że sporty nie zwykło się już u nas identyfikować z karkołomnemi wybrykami pewnych narwańców. Zainteresowania tego jednak nie podzielają czynniki mające pieczę nad zdrowiem obywateli. Na boisku bowiem uderzał wprost brak siedzeń dla widzów. Nie mówiąc o „wspaniałej trybunie" na którą żaden z dorosłych w obawie o swe życie nie ważył się wejść, pozostało wszystkiego coś ośm ławek. W jaki sposób ów tysiąc niedzielnej publiczności miał się na nich rozlokować pozostaje tajemnicą. Bo przecież nie można wymagać od zwolenników sportu, by po odbyciu kilometrowego marszu do boiska postali sobie półtorej godziny (czas trwania meczu piłkarskiego), by znow się udali w powrotną drogę.

Gorzej sprawa się ma z samem boiskiem. Przedstawia one pole obsiane dołami, kałużami i kępami trawy. Gdzie niegdzie jeszcze są porozrzucane skocznie i rzutnie lekkoatletyczne, których wystające progi przedstawiają śmiertelne niebezpieczeństwo dla pędzącego piłkarza. Bramki piłkarskie przedstawiają widok opłakany. Jedną zdołano przed meczem z biedą szczęśliwie sklecić, dla drugiej nie starczyło już na poprzeczkę. Przed zgórą miesiącem wszystkie miejscowe kluby sportowe wystosowały do władzy wspólny wniosek o postawienie na boisku stałych bramek i szatni. (Zawodnicy po większej części muszą się przebrać gdzieś w krzakach.) Dotąd nie otrzymano od owej władzy odpowiedzi. Także boisko nie odpowiada najprostszym przepisom higjeny i tak np. niema w całej okolicy kropli wody do użytku spoconych i okurzonych zawodników. Wielu Niemców, którzy do nas na święta w masach przyjeżdżają, wzrusza ramionami na widok zacofanego boiska i przedpotopowych wagonów służących za szatnię, gdyż u nich każda większa wioska, idąc z prądem czasu posiada stadjon. Większość zresztą miast na Pomorzu posiada także ładne stadjony. Np. malutkie Sępólno zdołało wystawić w ciągu roku stadjon z krytemi trybunami, boiskiem płikarskiem, czterotorową bieżnią lekkoatletyczną ze skoczniami i rzutniami. A w Sępólnie przecież poziom sportów jest obecnie na tym poziomie na którym u nas znajdował sie przed dziesięć laty.

Dlatego my sportowcy chojniccy, którzy ustępujemy pod względem wyników sportowych conajwyżej dwu miastom na Pomorzu, znacznie większym od Chojnic, domagamy się słusznie zbudowania stadjonu w pobliżu miasta (nie gdzieś pod Chojnicami). Stadjon ten powinien odpowiadać:

1) Zadaniu reprezentacyjnemu naszego miasta, które wynika z jego położenia na rubieżach naszej ojczyzny.
2) Poziomowi sportu naszego.

Dla zrealizowania tej i wielu innych spraw prosimy o pospieszne utworzenie Miejskiego Komitetu Wychowania Fizycznego śladem innych miast. (Wysy.)

Kursy gospodarstwa domowego. — Komunikat Pomorskiej Izby Rolniczej.

Z dniem 15 maja 1930 r. Pomorska Izba Rolnicza uruchamia dwa letnie kursy pięciomiesięczne gospodarstwa domowego dla dziewcząt: a mianowicie:

1. Kurs gospodarstwa domowego w Sampławie, pow. Lubawa.
2. Kurs pospod. dom. i hotelarstwa w Pawłowie, pow. Chojnice.

Dziewczęta i kobiety, chcące nauczyć się gospodarować, szyć, gotować, umiejętnie prasować i prac, smażyć konfitury, przygotowywać zapasy i konserwy na zimę itp, muszą zgłaszać się do Pomorskiej Izby Rolniczej, ul. Sienkiewicza 40 w Toruniu.

Wymagany wiek i świadectwa: ukończonych 14 lat, 1) świadectwo moralności, 2) świadectwo chrztu, 3) ostatnie świadectwo szkolne i 4) deklaracja rodziców, że opłatę za kurs uiszczać będą.

Na obu krusach będzie się wykładać także przedmioty teoretyczne jak: historja, geografja, religja, rachunki, język polski itp. jak również przedmioty niezbędne dla dobrej gospodyni: hodowla i rolnictwo:

Poza tem kurs w Pawłowie będzie prowadził specjalny dział nauki: hotelarstwo, to jest dział, który uczy umiejętnego prowadzenia letnisk.

Opłata za kurs wynosi jednorazowo 30 zł jako czesne za naukę, 2 zł na wpisowe oraz 10 zł na porządki w szkole.

Uczenice, które mieszkać będą w internacie szkolnym, muszą opłacać miesięcznie 50 zł za swoje utrzymanie i mieszkanie.

Spis wyprawy jaka potrzebna jest na kurs, znajduje się w Pomorskiej Izbie Rolniczej, która na życzenie zgłaszających się kandydatek będzie je wydawać i przesyłać listownie.

Obydwa kursy maja bogatą i ciekawą bibljotekę, z której uczenice będą mogły wypożyczać książki.

Przy podaniach o przyjęcie na kurs prosimy wyraźnie zaznaczać na który kurs chce się uczęszczać. Kurs trwa 5 miesięcy.

Wyjaśnienie.

Odnośnie naszej notatki co do rzekomego niszczenia zieleni w parku miejskim dowiadujemy się, że odnośna klasa szkoły chłopców odbywała wycieczkę naukową podczas lekcji przyrody i dzieci nie niszczyły niczego, lecz według wskazówek swego nauczyciela tu i ówdzie zrywały gałązki z pąkowiem, które obecnie rozkwitają w szkole, gdzie dzieci zapoznawają się z danemi drzewami wzgl. krzewami. Wobec tego, że szkoła własnego ogrodu nie posiada, wycieczki takie przyrodnoznawcze są konieczne a rzecz jasna, nauczyciele dbają już o to, ażeby nie niszczono drzew, krzewów czy trawnika.

Uwolnieni od niesłusznego zarzutu.

Przed sądem Okręgowym w Chojnicach toczyła się ciekawa rozprawa. Na ławie oskarżonych zasiedli szofer Artur Węglarski i robotnik Bernard Szafarkiewicz, obaj z Bydgoszczy, oskarżeni o rabunek.

W listopadzie ub. roku spotkał się p. Ligma z Tucholi w pewnej restauracji z oskarżonymi, którzy jechali do Bydgoszczy samochodem ciężarowym. P. Ligma zaproponował im, aby go zabrali do Koronowa, gdyż ma tam do załatwienia pewien interes, na co oskarżeni się chętnie zgodzili. Za wioską Kamienica, na szosie, wyrzucili go z samochodu. Była to godzina około 12 w nocy. P. Ligma zrobił doniesienie do Prokuratorji, iż oskarżeni go obrabowali z pieniędzy. Na rozprawie oskarżeni nie przyznają się do winy. Twierdzą iż p. Ligma był pijany i w samochodzie się nieodpowiednio zachowywał, tak że byli zmuszeni wyrzucić go z samochodu. P. Ligma w swem zeznaniu w zupełności potwierdza zeznania oskarżonych z tem, że był „zaprószony", że w samochodzie śpiewał i go zanieczyścił. Tylko stanowczo twierdzi iż oskarżeni po wyjściu z samochodu przeszukali mu kieszenie i zabrali około 40 zł. Zeznaje również, że w oberży w Gostyczynie wypadły mu pieniądze na ziemię, i że oberżysta mu je wręczył z powrotem.

Sąd na wniosek prokuratora i obrońcy uwolnił oskarżonych od winy i kary na koszt skarbu państwa, albowiem sam poszkodowany przyznaje że był pijany i w takim stanie chodził po różnych oberżach, wobec tego mógł pieniądze zgubić. Dlatego należało zeznania oskarżonych przyjąć za prawdziwe i ich uwolnić.

Z sądu.

Przed Sądem Okręgowym w Chojnicach stawał 16-letni parobek Stanisław Kwas, oskarżony o kradzież. Kwas służył jako parobek u gospodarza Kołka w Sławęcinie przez 15 miesięcy. Kołek opiekował się chłopcem jak własnym synem, gdyż był sierotą i daleki jego krewny. Chłopiec zapragnął jednak wolności. To też pewnego dnia gdy gospodarz wyjechał na targ do Chojnic, wybił okno do pokoju mieszkalnego i zabrał 6 dolarów i 10 zł. gotówki, 2 zł. pierścionki, bieliznę i różne dokumenty. Owiniętych 100 dolarów, znajdujących się w kuferku, nie zabrał, gdyż je przeoczył. Przed ucieczką zrobił sobie dobre śniadanie, poczem z łupem oddalił się w kierunku Warszawy. W Warszawie zmienił dolary i sprzedał pierścionki, poczem pojechał do Otwocka. Tam znalazł się bez środków do życia. Mając jednak dokument na nazwisko Kołka z Sławęcina, udał się do Opieki Społecznej, gdzie mu tamdano na podróż do Kielc. Tam został aresztowany i odstawiony do więzienia w Chojnicach.

Na rozprawie przyznał się całkowicie do winy. Tłumaczył się tem, że p. Kołek nie płacił mu nic za pracę. Sąd po naradzie skazał go na 6 tygodni więzienia, którą to karę policzono mu na odcierpiany areszt śledczy. Po zwolnieniu z więzienia został odstawiony do Magistratu w Chojnicach, który ma się nim zaopiekować.

Kino Nowości

wyświetla dziś po raz ostatni dramat osnuty na tle słynnej sztuki scenicznej Szanzera i Bernauera, pt. „Podwójne życie" w którym wystąpi słynna gwiazda ekranu „Pola Negri". „Pola Negri" odtwarza z finerzją i wspaniałą ekspresją dramatyczną arystokratkę, którą jeden nierozważny krok wikła w odmęt fatalnych sytuacyj.

Powiat

Charzykowo, powiat Chojnice. **(Przygotowania na sezon.)** W Charzykowie na letnisku robi się duże przygotowania na przyszły sezon, mianowicie rozszerzono promenadę i buduje się nową bezpośrednio nad brzegiem jeziora. Przez lód zniszczony pomost zostanie w najbliższych dn. odnowiony. Założono nowy ogród wybudowano 50 nowych kabin kąpielowych oraz drugą kąpiel słoneczną.

Koło restauracji zupełnie nad brzegiem buduje się miejsce taneczne. Codzienny koncert w tym sezonie będzie przysparzać letnikom rozrywki. Narazie przygotowano dla letników ca 50 pokoi, przeważnie umeblowanych. Do dyspozycji gości będzie poza żaglówkami 8 nowych wioślarek Program tegoroczny jak sportowy tak i towarzyski jest ogromnie urozmaicony.

Już obecnie zgłosiło się dużo towarzystw do zwiedzenia Charzykowa i tak rok rocznie zwiększa się liczba zwiedzających Charzykowo.

Charzykowo, powiat Chojnice. **(Kradzieże z włamaniem.)** W nocy z 14 na 15 bm. dokonano włamania do chlewa przodownika Straży Granicznej p. Franc. Kotlarka i skradziono rower męski marki „Weltrekord" wartości 150 zł. Po złodziejach brak dotąd wszelkiego śladu.

Wiele, powiat Chojnice. **(Rekolekcje.)** W pierwsze święto Wielkanocne rozpoczną się dla parafji rekolekcje pod przewodnictwem księży Jezuitów. Potrwają przez 4 dni i zakończą się wspólną Komunją św. w czwartek po Świętach.

— **(Święto sadzenia drzewek.)** Szkoła tut. urządziła w sobotę dnia 12 bm. święto sadzenia drzewek. W uroczystości brali udział przedstaw. miejscowych władz. Kierownik szkoły p. Sieracki przemówił do zebranej dziatwy i wskazując jej wielkie znaczenie drzew w gminie i państwie, nawoływał do pielęgnowania drzew i chronienia ich przed niegodziwcami, szkodzącymi drzewkom. Drzewek dostarczyła gmina a zasadzono je przy drogach pod Dąbrową i Górkami.

— **(Walne zebranie Chrz. Stow. Nauczycieli.)** Na walnem zebraniu Chrz. Stow. Naucz. uzupełniono wybór zarządu. Przewodniczącym zostaje nadal naucz. p. Czapiewski z Osowa, zast. p. naucz Bałachowski z Przytarni, sekr. p. Główczewski z Borska, skarbn. p Osowski z Karsina. Sprawozdanie roczne zdał p. Czapiewski. Postanowiono w tym samym duchu szczerze katolickim i narodowym nadal pracować dla dobra szkoły i przyszłości ojczyzny.

Rytel. (Zakończenie kursu koszykarskiego). W poniedziałek został zakończony kurs koszykarski w Rytlu, który przeprowadziło bezpłatnie Pomorskie Tow. Rolnicze. Zakończenie kursu wypadło bardzo uroczyście. Wśród gości przybyłych na tę uroczystość zauważyliśmy pp. starostę dr. Zalewskiego, referendarza Semraua, prezesa pow. PTR. Główczewskiego, członka Wydziału Pow. Kropidłowskiego, przedstawicieli PTR. inż. Szydłowskiego i PTR. Kowalskiego z Torunia i wielu innych. Po zwiedzeniu wystawy prac uczni, która wypadła bardzo dobrze, udali się zebrani rolnicy i goście na salę p. Pozorskiego, gdzie wysłuchano bardzo interesującego referatu o uprawie wikliny, wygłoszonego przez inż. Szyłowskiego. Nad referatem wywiązała się ożywiona dyskusja, w której brali udział liczni zebrani, którzy wypytywali prelegenta o szczegóły, uprawy wikliny itp Następnie przemawiał p. prezes Główczewski, który wykazał konieczność zajęcia się ludności rolniczej, posiadającej lichą nieurodzajną glebę, przemysłem ludowym, który może przysporzyć stałe dochody i dać możność utrzymania. Z kolei przemówił do zebranych starosta powiatowy p. dr. Zalewski, który nawoływał, by rolnicy garnęli się do organizacji rolniczej i korzystali z udzielanych im rad i wskazówek, by w ten sposób podnieść wydajność swych warsztatów. Stwierdził, iż idą czasy, w których jedynie ci będą mogli utrzymać się, którzy będą umieli pracować. Dalej wyjaśnił zebranym obowiązki obywatela względem państwa, kończąc swe przemówienie okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej. Jako ostatni przemawiał p. Kowalski, delegat PTR. z Torunia, który w imieniu Towarzystwa Rolniczego dziękował przybyłym gościom za uświetnienie swą obecnością uroczystości zakończenie kursu, nadmienił z ubolewaniem, iż okoliczna młodzież nie z takim zapałem, jak się spodziewano, wykorzystała możność bezpłatnego wyuczenia się rzemiosła, oraz zwrócił się z apelem do 19 absolwentów kursu ,aby w zdobytym fachu kształciła się nadal.

Na zakończenie pow instr. rolny dokonał grupowego zdjęcia fotograficznego gości i uczestników kursu, celem upamiętnienia tego kursu oświatowego.

Nowacerkiew. (O mleczarnię spółdzielczą.) Onegdaj odbyło się tu zebranie zainteresowanych rolników pod przewodnictwem ks. proboszcza Drążkowskiego w sprawie kupna istniejącej mleczarni i utworzenia z niej spółdzielni. Na zebraniu był obecny p. Ścibor Marchocki, pow. instruktor rolny. Pertraktacje z przedstawicielem właścicieli mleczarni p. inż. Jedynakiem na razie nie doszły do skutku. Zebrani postanowili zwołać posiedzenie w tej sprawie na dzień 27 bm. (w niedzielę) i ostatecznie załatwić tę sprawę. Zainteresowani proszeni są o przybycie na zebranie.

Przyjosnia. (Zebranie Kółka Rolniczego PTR.) W ubiegłą niedzielę odbyło się tu zebranie Kółka Rolniczego, któremu przewodniczył p. prezes D. Kropidłowski. Na zebranie przybyli z Torunia p. Kowalski z PTR. i Szydłowski z PTR. oraz pow. instr. rolny Ścibor Marchocki. Bardzo interesujące referaty, wygłoszone przez przybyłych na temat spółdzielczości, upraw wiosennych oraz kaikulacji uprawy wikliny, były wysłuchane przez zebranych z żywem zainteresowaniem. W dyskusji brało udział wielu obecnych. Następnie p. prezes Kropidłowski podał do wiadomości zebranym o szczepieniu ochronnym przeciw różycy, które będzie przeprowadzał pow. lekarz weterynarji za minimalną opłatą. W wolnych głosach poruszono szereg aktualnych spraw. Zebranie zamknął prezes, wyznaczając następne posiedzenie na dzień 11 maja rb.

Wesoły kącik

Uczeń aptekarski: — A co jest w tej flaszce bez etykiety?

Aptekarz: — Nic groźnego: sprzedajemy to wtedy, jeżeli nie możemy odczytać recepty...

RUCH w TOWARZYSTWACH

W środę dnia 15 bm. o godzinie 20-tej odbędzie się w lokalu p. Jażdżewskiego w Chojnicach zebranie Zjednoczenia Kolejowców Polskich Oddział Chojnice. Ze względu na aktualność spraw będących na porządku dziennym uprasza się członków o liczne przybycie

Zarząd Oddziału ZKP. Chojnice.

Zebranie Tow. Pań św. Wincentego a Paulo odbędzie się w środę dnia 16 kwietnia br. o godzinie 5-tej po poł. w klasztorze. O liczny udział uprasza Zarząd.

Towarzystwo Handlowców w Chojnicach. Z powodu przedłużenia czasu pracy w okresie przedświątecznym odwołujemy zapowiedziane nadzwyczajne walne zebranie z tem, że odbędzie się w czwartek po świętach.

Zarząd.

Kat. Stow. Pol Młodzieży Żeńskiej W czwartek o godz 7 wieczorem punktualnie lekcja śpiewu z ważnych okoliczności. Przybycie wszystkich druchen konieczne!

Sprawie służ! Prezeska.

Wielka sprzedaż wielkanocna!

Na święta polecam po znacznie zniżonych cenach:

Firany i chodniki

gobeliny - kołdry - nakrycia
kapy na łóżka

Filet, tuilowe, woalowe ze wstawkami,
Firany gotowe - story.

Dywany
różne gatunki i wielkości.

DLA PANI! Eleganckie płaszcze wiosenne, płaszcze sportowe, płaszcze z tweedu i eleg. kostjumy. Jaczki i suknie więzione - pulowery - pończochy, bielizna - torebki.

DLA PANA! Modne wiedeńskie paltoty gabardyn. eleganckie wykonanie - garnitury kamgarnowe najmodniejsze kolory i desenia. Kurtki i spodnie sportowe. Koszule dzienne, krawaty, bielizna, kapelusze.

Eleganckie kapelusze damskie modelowe.

Łask. uwagę zwracam na okna wystawne.

Juljusz Schreiber, Chojnice

Telefon 48. **Rynek 17.**

Walter Heyn

mistrz malarski
CHOJNICE, pl. Jagiellońki 6
wykonuje wszelkie
prace malarskie — jak i malowanie powozów.
Wielki wybór:
tapet bord i listew
od 85 groszy

od zwyczajnego do wykwintnego gatunku.

Ekspedycja samochodami
i transport mebli

Polecam mój samochód ciężarowy do transportów każdego rodzaju.

B. Borkenhagen
Chojnice, u. Dworcowa 7.
Tel. 6. **Tel. 6.**

Mydła toaletowe

Nadzwyczaj **wielki wybór.** Wyroby znanych **pierwszorzędnych** fabryk tak krajowych jak i zagranicznych. W użyciu oszczędne i udelikatniające **cerę** po najniższych cenach poleca

BRACIA HUBERT
właśc. Juljan Hubert
Drogerja — Perfumerja
CHOJNICE (Pom.) **Gdańska 18**
Rok zał. 1894 Telefon 219.
Proszę zwrócić uwagę na okna wystwne.

Nowość naukowa!

Koło geograficzne
skorowidz ukazujący najważniejsze dane geograficzne 34 Państw Europy, jakoteż flagi państwowe.
Prakt. pomoc szkolna.
Księgarnia „Dziennika Pomorskiego“.

Tapety

Jak największy wybór

Przeszło 150 gatunków na składzie, od najtańszych do najwykwintniejszych.

Kolekcja okazowa na życzenie.
Lisztewki do tapet, szlaki, (borty) szablony, farby, pokosty, lakiery.
Najkorzystniejsze źródło zakupu.
Drogerja i Handel Farb.
BraciaHubert właśc. Juljan Hubert
Chojnice, Pomorze. **Gdańska 18.**
Telefon 219. rok zał. 1894.

Rowery-Maszyny do szycia

rzemieślnicze (krawieckie) światowej marki wybór wielki — ceny fabryczne — spłata dogodna. Przy gotówce wysoki rabat. Przed zakupem żądać oferty. Do sprzedaży **poszukuję** pilnych i sumiennych **agentów.**

Leon Studziński, składy maszyn
Kościerzyna, tel. 67. 837

Dom. Zbeniny

pow. Chojnice
poszukuje 919
starszego elewa i dziewczyny do kuchni.

Ogłaszajcie

w poczytnem piśmie naszem!

Pokój

dobrze umeblowany
do wynajęcia. 901
ul. Warszawska 21
part na lewo.

Porządna
służąca

zaraz potrzebna.
Grzywaczowa, Gdańska 28.

Przetarg przymusowy

Dnia 18. bm. godz. 7,00 rano w Leśnie w oberży p. Elzanowskiego
2 warchlaki.
Przetarg odbędzie się.
Winkowski
Kom. sąd. Chojnice. 914

Przetarg przymusowy

Dnia 18. bm. godz. 1 po poł w Czyczkowach w oberży p. Orlikowskiego
1 szafę do bielizny
1 bryczkę w dobr stanie
1 sanie wyjazdowe
1 rower marki Alfa.
Winkowski
Kom. sąd. Chojnice 913

Przetarg przymusowy

W piątek 18. bm. godz 12 w poł. sprzedawać będę w Brusach na dworcu najwięcej dającemu za gotów w całości lub w mniejszych ilościach.
około 20 cbm. desek 35,30 20 mm.,
„ 15 „ „ dębow. 23 mm.,
„ 5 „ „ dębow. 30 mm.,
1 maciorę wagi 3 ctr.
Przetarg odbędzie się na pewno.
Winkowski
Kom. sądowy, Chojnice 912

Samochód

Chevrolet r. 28,
sportowy, sprzedam ewent. **zamienię na motocykl.**
Adres wskaże eksp. Dz. Pom.

Sprzedam
aparat
fotograficzny
10 x 15.
Łanowa 5 p. 911

Wykwintne manicure 1 zł.

Dworcowa 72.
Krakowska.

Baczność!

Zabawa taneczna
połącz. z koncertem
odbędzie się w drugie Święto wielkanocne
dnia 21 bm. w Angowicach.
Początek o godzinie 7-mej.
908 **Zarząd.**

Kwitnące:
lilje wielkanocne,
hjacynty,
tulipany,
prymulki,
cynerarje,
lak,
kwiaty cięte,
kwiaty w koszach
poleca 915

L. HOWE,
zakład ogrodniczy
Człuchowska 53.

DRZEWKA
owocowe
w różnych gatunkach
krzewy ozdobne
poleca

K. Blaszczyk
zakład ogrodniczy
Chojnice.

Najtańsze Tapety

w wielkim wyborze najnowszych wzorów do nabycia w firmie
Bolesław Kloskowski i S-ka
Hurt. i detal. Skład papieru

Agresty

i
porzeczki
wysokopienne
poleca
K. Blaszczyk.

Redakcja i Administracja: Chojnice ul. Człuchowska 13. — Pocztowe konto czekowe 201332 — Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice, Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice. — Telefon 44. Adres telegraficzny „Dzien. Pom.“ — Skrytka pocztowa 33. — Drukiem i nakładem drukarni „Dziennika Pomorskiego“ w Chojnicach. Za treść odpowiedzialny: Redaktor Bonifacy Zbmielewski. Wydawca Władysław Juljusz SCHREIBER.